

Maria Szyszkowska

Felieton - Polityka bez masek

Państwa nie ma. Wprowadzane są do Polski przepisy prawne sprzeczne z Konstytucją RP. Niemal każda dziedzina naszego życia jest wadliwie zarządzana i wymaga natychmiastowych zmian. Ale przedstawiciele warstwy rządzącej dostrzegają uśmiechniętych pacjentów i nie widzą na przykład poważnych problemów rolników. Rząd nie protestuje wobec nieodpowiedzialnych eksperymentów z pogodą dokonywanych przez kilku miliarderów. Głosząc kult praworządności wyrażający się w zgodności działań z Konstytucją RP – łamie ją. Ostatnim wyrazistym przejawem deptania Konstytucji jest zatwierdzenie małżeństwa pary homoseksualistów, zawartego poza granicami Polski. Zgodnie z artykułem 18 Konstytucji RP – jednoznacznie sformułowanym – małżeństwem jest związek złożony z kobiet i z mężczyzny. W takim razie nakaz Prezydenta Warszawy, by zmienić druk aktu ślubu i uznać ten związek partnerski za małżeństwo, jest sprzeczny z naszym prawem. Zmusił do tego Polskę Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Pytanie czy będąc państwem niepodległym, rząd powinien był wyrazić na to zgodę. Ingerencja Unii w sprawy polskie, przekracza ustalenia zawarte w momencie wchodzenia Polski do tego związku państw.

Mój sprzeciw wobec narzucania Polsce przepisów prawnych obcych państw nie ma nic wspólnego z moją oceną homoseksualizmu. Konsekwentnie szerzę moje poglądy.

Przypominam, że w 2004 roku Senat RP przyjął projekt mojej ustawy o „Związkach partnerskich między osobami tej samej płci”. Ustawa ta miała na celu rozwiązanie problemów dużej liczbie mniejszości i pozostawała w zgodzie z obowiązującą nadal naszą Konstytucją. Projekt ustawy podpisało 37 senatorów. Zgodnie z procedurą został przekazany, po uchwaleniu, do Sejmu RP i następnie znów miał wrócić do Senatu.

Opisuję dokładnie dzieje tego projektu w książce „Poza kratami poprawności” i przytaczam w niej dokumenty. W ustroju demokratycznym, tak cenionym w Polsce, rządząca większość ma obowiązek respektować postulaty rozmaitych mniejszości. Świadomość parlamentarzystów przesądza o treści uchwalanych ustaw. A więc o prawie obowiązującym decydują obywatele wybrani do parlamentu przez osoby na świadomość, których mocno oddziałują media.

Napisałam tę ustawę w tajemnicy przed wszystkimi senatorami, bowiem poglądy nawet części senatorów lewicowych były przepełnione nietolerancją dla homoseksualistów.

Poinformowanie mediów o tym projekcie rozpętało gwałtowne reakcje. Czytałam moje nekrologii. Otrzymywałam listy z pogrózkami. Natomiast dziennikarze z zachodniej Europy wyrażali zdziwienie i zadowolenie, że w katolickiej Polsce pojawił się taki projekt ustawy.

Dodam, że nie uległam naciskom, by projekt ten regulował również konkubinaty, ponieważ jest to problem odrębny, niemający nic wspólnego z homoseksualizmem. Niestety, marszałek sejmu RP Włodzimierz Cimosiewicz nie przedłożył tego projektu pod obrady Sejmu RP.

Warto wiedzieć o tym, że Senat RP dwukrotnie, – co jest wyjątkiem – uchwalał projekt ustawy o związkach partnerskich osób tej samej płci. Mianowicie umarł wtedy Jan Paweł II i grupa senatorów, w tym kilku lewicowych – zwróciła się do Longina Pastusiaka, marszałka Senatu RP, by wycofać się z przyjętej ustawy i w ten sposób uczcić pamięć polskiego papieża. Pod wpływem mojego uporu projekt wycofanej ustawy wrócił ponownie pod obrady Senatu i ponownie został przyjęty przez Senat RP.

Maria Szyszkowska, prof. zw. dr hab., filozof, b. senator RP, członek Komitetu Polska 2050
Prezydium PAN